Opłata poeztowa uiszczona gotówką.

Nr. 155. Lwów, Poniedziałek dnia 4. Lipca 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 175 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., z przesyłką w Polsce 200 Mk., w innych państwach 250 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 10 Mk.

Konto czekowe P.K.O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz nonpareil. Zwyczajne 12 Mk. „Nadesłane" 40 Mk., „Nekrologia" 35 Mk., na pierwszej kolumnie 100 Mk., Przed kroniką 70 Mk. Po kronice i komunikaty 60 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 5 Mk.
Cała stronica 12.000 Mk., pół stronicy 6.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 36.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 12.000 Mk.
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.
„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jąmpolski.

Gdańsk a Liga Narodów.

Senat gdański a W. Komisarz gen. Hacking. — Wspólna robota. — Zawiedzione nadzieje. — Niezadowolenie z postanowień Ligi Narodów. — Ataki prasy rządowej na prof. Attolico, Polaków i stronnictwa opozycyjne. — Upokorzenie senatu przez Ligę Narodów.

(Od naszego korespondenta).

Gdańsk, 25. czerwca 1921.

W tych dniach załatwiono w Genewie kilka pierwszorzędnych spraw, dotyczących przyszłości W. M. Gdańska. Uchwały powzięte przez Radę Ligi Narodów, stanowią dalszy krok do unormowania się stosunków polsko-gdańskich, oraz wewnętrznych zagadnień W. M. Gdańska, na których jako na trwałych podwalinach opierać się może życie wewnętrzne i zewnętrzne w różnych dziedzinach tego tworu państwowego. Czy wszystkie ważne decyzje Ligi Nar., które w tych dniach zapadły, stanowią podstawy ku zadowoleniu tak jednej jak i drugiej interesowanej strony? Nie. Tak Gdańsk jak i Polska spodziewały się innych decyzji, o wiele dla siebie korzystniejszych. Polska wierzyła w obietnice Ligi Narodów, dane jej przy podpisywaniu konwencji polsko-gdańskiej. Gdańsk zaś, mając za sobą bardzo wpływowego rzecznika w osobie Wysokiego Komisarza gen. Hackinga, który kilkakrotnie swą niechęć do Polaków i Polski udowodnił, spodziewał się daleko lepszych sukcesów w grze gdańskiej w Genewie. Rada Ligi Narodów nie usłuchała tym razem nawet rad swego „pupila angielskiego" gen. Hackinga i nie reagowała, jak w innych razach, na jego wskazówki.

Przed konferencją Rady Ligi Narodów wydeptywał często prezydent senatu p. Sahm przedsionki salonu dyplomatycznego p. gen. Hackinga, aby uzyskać tylko względy tego wpływowego Anglika w walce przeciw Polsce w Genewie. Zabiegi p. Sahma nie były bez powodzenia. Dumny Anglik, patrzący z pogardą na Polaków, przyrzekł pomoc i poparcie Gdańskowi. P. Sahm, znany ze swej lisiej chytrości i przebiegłości, użył wszelkich możliwych i krętych dróg dyplomatycznych, aby zyskać co możliwe.

Teraz, gdy pierwszorzędne zagadnienia Gdańska załatwiono, i to w wielkiej części niepomyślnie dla zwolenników p. Sahma, popadają ci w szał nienawiści przeciw Lidze Narodów, zarzucając jej niezrozumienie kwestji gdańskich. Prasa niemiecka, tak tutejsza jak i w Rzeszy, o ile jest wyrazicielką opinji rządu gdańskiego lub podziela jego wszechniemieckie zapatrywania, atakuje ostro Ligę Narodów.

Najważniejszą dla Polski rzeczą przy obradach polsko-gdańskich w Genewie była sprawa mandatu wojskowego. Ogólnie spodziewano się, iż Polska otrzyma mandat. Nadzieja ta podpierana była nawet orzeczeniem japońskiego delegata przy Lidze Narodów, p. Ishii. Przy podpisywaniu konwencji polsko-gdańskiej w listopadzie zeszłego roku przyrzekano delegatom polskim mandat wojskowy nad Gdańskiem, byleby tylko podpisali konwencję. Delegaci polscy z Gdańska radzili wówczas nie podpisywać tej konwencji, zanimby

Pomyślny zwrot w sprawie G. Śląska.

PRZEDSTAWICIELE ANGLJI I WŁOCH PRZYŁĄCZYLI SIĘ DO STANOWISKA BRIANDA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Według informacji, które nadeszły z Opola, przedstawiciele Anglji i Włoch w komisji międzysojuszniczej wskutek ostatnich raportów z G. Śląska o nastroju ludności zmienili podobno opinję i zbliżyli się do stanowiska francuskiego w tej sprawie.

FRANCJA ŻĄDA ŚCISŁEGO WYKONANIA TRAKTATU W SPRAWIE G. ŚLĄSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Komisja spraw zagranicznych parlamentu francuskiego uchwaliła na ostatniem posiedzeniu szereg rezolucji, z których m. i. na uwagę zasługują: utrzymanie w mocy wszystkich sankcji milit. i ekon. przeciw Niemcom zastosowanych w marcu i kwietniu, w sprawie jak najrychlejszego załatwienia sprawy G. Śląska w myśl traktatu wersalskiego, który przewiduje podział według głosowania gminami.

*

KORFANTY WIERZY MOCARSTWOM ZACH.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W związku z likwidacją powstania górnośląskiego wydał Korfanty odezwę do Górnoślązaków, w której podnosi z uznaniem bohaterstwo ludności. Odnosi się z pełnem zaufaniem do Rady Najw., która rozstrzygnie sprawę G. Śląska, jako przedstawicielka zwycięskich mocarstw, które złamały pruski imperjalizm. Ufamy ich sprawiedliwości — głosi dalej odezwa — wierzymy mocno, że sprawa znajduje się w dobrych rękach. Narody zachodnie i ich rządy nie mogą sprzeniewierzyć się zasadom, które przez całą wojnę głosiły, że nie mogą pozwolić na krzywdę ludu G. Śląska, który nie zawahał się przed żadną ofiarą, by wywalczyć wolność.

ZGODNE SPRAWOZDANIE KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

Berlin. (EE.) Agencja Ost-Europa donosi z Sosnowca, że członkowie komisji międzysojuszniczej osiągnęli jednomyślność w kwestji wysłania jednolitego sprawozdania do Rady najwyższej. Sprawozdanie to ma być do 10. bm. gotowe.

Cieszyńskie protestuje przeciw ugodzie z Czechami.

Warszawa. (EE.) Przedstawiciele Śląska Cieszyńskiego: Kunicki, Reger, Kluszyńska, Machay i Michejda wystosowali do rządu polskiego protest przeciw polityce ugody z Czechami i zapowiedzieli, że wezwą cały proletarjat polski do walki o polskość Śląska Cieszyńskiego.

O uzdrowienie finansów.

Obrady nad daniną przymusową.

Warszawa. (EE.) Radio. Wczoraj komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad projektem ustanowienia jednorazowej daniny przymusowej. Wiceminister Rybarski oświadczył, że rząd nie opracował jeszcze ustawy, gdyż ministerstwo skarbu liczyło na to, że Sejm udzieli pełnomocnictw dla przeprowadzenia jednorazowej daniny. Wobec nie udzielenia tych pełnomocnictw projekt ustawy przedstawiony będzie przez rząd. Za tydzień Komisja uchwaliła wezwać rząd do przedstawienia szczegółowego planu finansowego w jak najkrótszym czasie.

MIN. RACZKIEWICZ WYJECHAŁ DO WILNA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Min. spraw wewn. Raczkiewicz wyjechał do Wilna. Według naszych informacji nie jest to podróż urzędowa, lecz ma na celu sprawy, związane ze stanowiskiem p. Raczkiewicza jako b. delegata rządu przy ugodzie Litwy środk.

NIEMCY WICHRZĄ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Z Wrocławia informują, że organizują się tam komuniści pod opieką rządu niem. w celu rozwinięcia propagandy komunistycznej na Górnym Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Z terenu G. Śląska donoszą, że oficerowie Orgeschu odbyli w tych dniach w Bytomiu zebranie i uchwalili podnieść liczbę członków Orgeschu do 5.000 i w dalszym ciągu prowadzić akcję antypolską zgodnie z dotychczasowym programem. W tym samym duchu odbyło się zebranie w Katowicach Do akcji tej przyłączyli się też komuniści.

PRZESILENIE WŁOSKIE PRZEWLECZE SPRAWĘ GÓRNOŚLĄSKĄ.

Bytom. (PAT.) W tutejszych kołach politycznych polskich żywo komentują ustąpienie rządu włoskiego i liczą się z tem, że jeżeli Sforza nie zostanie na nowo ministrem spraw zagr., rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej może uledz nowej zwłoce, gdyż nowy rząd będzie zapewne chciał zaznajomić się z daną sprawą.

12 MILJONÓW NA ODBUDOWĘ WAWELU.

Kraków. (EE.) Składki na odbudowę Wawelu przekroczyły w tych dniach kwotę 12 milj. mk.

—oo—

nie zapewniono Polsce mandatu wojskowego nad Gdańskiem, gdyż przypuszczali oni, iż w innym razie Polska go nie otrzyma. Niezadowolenie w Polsce i wśród tutejszych Polaków z tego powodu jest wielkie.

Mandat wojskowy w Gdańsku miałby dla nas pierwszorzędne znaczenie. Wpływy polskie w Gdańsku byłyby wtenczas wprost namacalne. Każdy Niemiec gdański miałby respekt przed Polską i nie powtarzałyby się te tak często się dziś wydarzające się maltretowania, wyzywania i szykanowania Polaków. Niemcowi tylko siła imponuje, a nad słabym lubi się znęcać w sposób barbarzyński i brutalny. Nasze transporty wojenne i wojskowe byłyby zabezpieczone i los ich nie byłby zależny od dobrej woli komisarzów angielskich i od kierunku politycznego w świecie sąsiedzkim. Zwalczanoby również energiczniej rozwielmożnione kradzieże towarów polskich w porcie, których ginie za miliony marek. Policja tutejsza nie może podołać swemu zadaniu, lub nie ma dobrej woli ku tępieniu kradzieży, gdy chodzi o mienie Polski. Wiele innych ulg doznalibyśmy w Gdańsku, gdyby nam przyznano mandat wojskowy.

Inne decyzje Rady Ligi Narodów wypadły przeważnie według naszych myśli.

Skrócenie czasu urzędowania senatorów w głównym urzędzie doprowadziło rząd gdański czyli senat do wściekłości, która ujawnia się w tutejszej prasie bloku rządowego. Prasa ta, inspirowana przez senat, a przedewszystkiem przez dumnego, a obecnie przez Ligę Narodów upokorzonego p. Sahma, prezydenta senatu, wymyśla co się tylko zmieści na sprawców tego „haniebnego ukrócenia panowania senatu". Winę zarzuca się tu tak byłemu tymczasowemu Wysokiemu Komisarzowi prof. Attolico, jak Polakom i partjom lewicowym, które wspólnie z Polską via Warszawa, jak prasa rządowa twierdzi, przyczyniły się do ukrócenia panowania senatu. W podły wprost sposób napada się na osobę prof. Attolico, człowieka sprawiedliwego, który ze swej działalności w Gdańsku zdał bardzo odpowiednie sprawozdanie. Jest rzeczą pewną, iż gdyby dłużej był pozostał w Gdańsku, to niewątpliwie wykryłby wiele gorszych rzeczy, obciążających senat i kompromitujących go.

Zakaz fabrykowania broni w Gdańsku również ogromnie dotknął senat, który pozyskawszy w tym względzie gen. Hackinga, spodziewał się przeprowadzenia swych postulatów w tej sprawie. Senat gdański uważa ten zakaz jako akt zabijający główną arterję życia przemysłowego Gdańska, z którego to powodu znaczna część robotników straci zarobek. Ten pretekst jest bezpodstawny i nie ma racji bytu, gdyż senat wiedząc, iż W. M. Gdańsk nie może być żadnym etapem wojennym i nie może utrzymywać siły zbrojnej oprócz policji, mógł był już dawniej to przewidzieć. W tym wypadku liczył on na ustępliwość Ligi Narodów, lecz „przypadkowo" zawiódł się.

Gedanus.

JÓZEF GLUZIŃSKI.

PIEŚŃ HARCERZY.

—o—

Chorągwiany znak rozwińmy
Ponad wszystkie polskie ziemie,
Harcerze, harcerze!
Silni duchem i radośni,
Mocni, trwali
Jako dąb,
Zdrowe, młode polskie plemię
W swej miłości i w swej wierze,
Harcerze, harcerze!

Odmłodzony świat uczyńmy
Szlachetnością serc wspaniałł
Harcerze, harcerze!
Ty trębaczu graj donośniej,
Niech dźwięk wali
Marszem trąb:
Zdrowe, młode polskie plemię
Niech się nas tysiące zbierze,
Harcerze, harcerze!

W jasne słońce, w nowe życie
Trzeba iść i nieustawać
Harcerze, harcerze!
W każdym czasie i przygodzie
Słuchem, okiem
Baczni wkrąg;
Trzeba przykład innym dawać,
Mieć wytrwałość za pancerze,
Harcerze, harcerze!

Młodość nasza dziś w rozkwicie
Zawsze młodą będzie duchem
Harcerze, harcerze!
Czy na lądzie, czy na wodzie,
Na szerokiem łonie łąk,
Trzeba przykład innym dawać,
Choć tysiące nas się zbierze,
Harcerze, harcerze!

Ponad góry, jary, skały
Z Orłem polskim wzlećmy w światy
Harcerze, harcerze!
Silni duchem i radośni,
Mocni, trwali
Jako dąb,
Orzeł wiedzie nas skrzydlaty,
Chwała Polski, jej rycerze,
Harcerze, harcerze!

Lwowskie dzieci przykład dały,
Jak nam bronić ziemi trzeba
Harcerze, harcerze!
Ty trębaczu dmij donośniej
W górę nieba
Marszem trąb,
Orzeł wiedzie nas skrzydlaty,
Niech się nas tysiące zbierze,
Harcerze, harcerze!

Zagłębie Sarry.

Izba francuska przyjęła projekt utworzenia urzędu kopalni zagłębia Sarry. Celem urzędu będzie podnieść produkcję kopalni, których zarząd spoczywać ma w rękach rady administracyjnej, złożonej z 16 członków wybieranych i kontrolowanych przez ministra robót publicznych. Po upływie przewidzianych traktatem 15 lat, utworzone zostanie towarzystwo dla ochrony praw przyznanych Francji.

—oo—

Sytuacja w Anglji.

Piszą nam z Londynu, że sytuacja wytworzona strajkiem węglowym staje się niedouwierzenia. Wszystkie pensjonaty kuchnie i restauracje zamykają podwoje z powodu zupełnego braku węgla, ludność nie ma światła i opału. Drożyzna wzrasta w sposób niesłychany a wraz z nią i rozgoryczenie wśród ludności. Górnicy starają się wywołać strajk generalny wyzyskując niezadowolenie wśród robotników panujące z powodu zniżki płac. Jeżeli do strajku obecnie nie przyjdzie to jedynie dlatego, że kasy syndykatów są puste i nie mogłyby wypłacać zasiłków strejkowych.

—oo—

Papież przeciw mandatowi angielskiemu w Palestynie.

W połowie czerwca odbyła się w Rzymie konferencja kardynałów w sprawie ostatnich wypadków w Palestynie. Papież ubolewał nad obecnym stanem w Palestynie, którą żydzi, korzystając z uprzywilejowanego stanowiska, chcą zmienić w kraj zabaw. Papież wzywa narody i rządy do podjęcia starań u Ligi Narodów w celu rewizji mandatu angielskiego w Palestynie.

ANDRZEJ STRUG. 13

Wyspa zapomnienia.

—o—

(Ciąg dalszy).

Co roku giną bez śladu okręty — toną. Nie wszystkie toną! Jeden na sto, jeden na tysiąc pędzonych burzą statków może dotrzeć do jakowegoś kresu, skąd niema powrotu. Skąd wreszcie nie zechciał wracać do ojczyzny żaden z tych, co się tam raz dostał. Tam wszystko inne, tam raj na ziemi — tam wielka tajemnica kuli ziemskiej.

W to wierzą ciemni, przesądni żeglarze, przy tem się upierają heretycy nauki, wypędzani ze wszystkich akademji świata, jako obłąkani.

Jorg śnił swoją baśń o tajemnicy i pracował ochoczo. Śpiewał, rozmawiał z ulubionemi drzewami, ze swoją rzeką, opowiadał o przyszłej podróży wiernym towarzyszom swoim: miłym, małym koziołkom, które od początku jego pobytu na wyspie plątały się wciąż koło niego całym stadkiem, chodziły za nim na wszystkie wyprawy i powracały z nim razem.

Żal mu ich było opuszczać. Przyzwyczaił się do nich, znał każdego naturę, narowy i zalety, każdy miał nadane imię, na które nastawiał uszka i przybiegał, jak piesek do ręki. Były to nieraz psotne szkodniki, chwilami zawadzały, ale ozdabiały samotność, radowały duszę swoją niezmienną wesołością, nieustannymi harcami i zabawa było przynajmniej do kogo się odezwać z ludzkiem słowem i było się z kim zabawić.

Żal mu było znajomego obsiedziałego miejsca i gajów, pięknych palm i posępnego jak gotycka nawa korytarza rzeki i pobliża oceanu, jego potężnego, głuchego głosu, który nie milkł nigdy tam na rafach.

Ale nieprzeparcie i potężnie ciągnęła go tajemnicza głębia lądu, obiecywał i rozpalał wyobraźnię daleki szczyt. Wypoczęta, zleniwiała dusza gotowa była na nowe wydarzenia. Uzbierał się w nim ogrom niespokojnych sił i domagał się opustu.

ROZDZIAŁ IV.

Już od kilku tygodni trwała podróż. Jorg posuwał się zwolna w górę rzeki. Nie spieszyło mu się, czasu miał do syta. Wiosłował w ciągu kilku godzin od świtu do rana, poczem wybierał dogodne miejsce i zakładał obozowisko. O ile teren na to pozwalał, czynił dalsze lub krótsze wycieczki na obie strony rzeki. Zagłębiał się w puszczę, między skały lub też wpływał w jakikolwiek strumień boczny i żeglował nim, póki się dało.

Im dalej zapuszczał się w głąb wyspy, tem potężniej rozpowiiał się przed nim świat czarów. Na wybrzeżu, na skraju lasów znał zaledwie cząstkę cudów tej krainy. Z każdym dniem wzmagał się jego podziw i zachwyt i nie mógł odżałować, że przez tak długi czas gnieździł się w ciasnym pasie pobrzeża, zagłuszonym przez nadmierny gąszcz, gdzie zbita w ścianę dzika puszcza nie dawała pojęcia o istotnym uroku i przepychu dziewiczej przyrody.

Nieraz dotarłszy do jakiegoś nagłego zakrętu rzeki, kamieniał w podziwie, nie wierzył oczom. Przepotężnie do bólu godził w duszę przecud piękna, odsłonięty z nienacka. Zamknięty i tajemny, istniejący nie dla kogo, jeno sam dla siebie, dręczył i rozpierał bijące serce człowieka, nie mieścił się w oczach, bolał. Opadały bezsilnie ramiona i powolny prąd znosił łódź z powrotem. Zasuwał się obraz cudu za gałęzie, za drzewa, zacierał się, ginął. Jorg wracał do siebie i znowu brał się do wioseł.

To, co podziwiał i tak uwielbiał na swojem wybrzeżu, było jeno przedsionkiem świątyni.

Tutaj bogactwo i dziwy świata roślinnego dochodziły do jakiegoś rozpętania. Szalały ogromem barw kwiaty, rozrzucały się w rozpasaniu życia, wikłały się ze sobą gałęzie, obciążone brzemiennym owocem. Bezmierna, nie do wiary była płodność tej ziemi. Trwoniła ona w szaleństwie nieobliczalne skarby życia, rodziła, płodziła i rozsypywała je wszędzie w pijanym pośpiechu. Zewsząd strzelały potężne młode pędy, rozpierając się w gęstwinie i walcząc o byt. Do potwornej bujności dochodziły trawy, kłosy, kiście i badyle. Żyło wszystko, owiane jak pyłem barwnymi rojami niesłychanych owadów, brylantowych much, olbrzymich motyli.

(C. d. n.)

—oo—

Wolni z wolnymi.

Goście fińscy, łotewscy i estońscy we Lwowie.

Temu, kto uczestniczył w radosnem zdarzeniu powitania gości bałtyckich i godzin parę spędził wspólnie z nimi, temu głębsze i poruszające duszę muszą się nasunąć refleksje.

Jakież zmiany zaszły w tej powojennej Europie! O ile ona, mimo całej nędzy i pewnego nieładu, stała się wolniejszą i bogatszą duchowo! Prysły okowy, jednoczące gwałtem żywioły, które pragnęły żyć odrębnem, własnem życiem. Szary, jednostajny strój skazańca i wspólna cela były ich ubiorem i miejscem pobytu. Gdy runęła w proch tyrania, nowe i zmartwychwstałe ludy, żądne życia, rozwoju, zbliżenia się do siebie, pojawiły się na widowni. Wraz z duchem innym i nowy ruch ogarnął narody. Narody, uwolnione przez dziejowy kataklizm, pragną się poznać i zbliżyć do siebie. Polska siłą rzeczy staje się państwem, ku któremu zwracają się oczy bliższych i dalszych ludów. Gościliśmy we Lwowie Bułgarów, dziś mamy u siebie Finnów, Łotyszów i Estończyków.

Dziwnie miłe i serdeczne wrażenie czynią ci przedstawiciele dzielnych, demokratycznych, na własnych siłach polegających ludów. Dziwnie miło zetknąć się z tymi kolegami w odzyskanej wolności, wysokimi, jasnowłosymi, poważnymi Finami, Łotyszami o energicznych, śmiałych rysach, mocnymi, krępymi, o wschodnim typie Estończykami.

W rozmowie z nimi wielu dopatrujemy się analogji między nami. Oto zarówno w Finlandji, jak na Łotwie, ośrodek, podtrzymujący państwo, stanowią ludowe stronnictwa środka przy poparciu lewicy — przeciw prawicy, uprawiającej opozycję. Reforma rolna, polegająca w Finlandji na dobrowolnem wykupnie i parcelacji, a na Łotwie na przymusowem, radykalnem wywłaszczeniu, stanowi w tych krajach jeden z najważniejszych problemów politycznych i gospodarczych. Z wyjątkiem lewicowych, komunizujących socjalistów, silnych stosunkowo na Łotwie (około 40 posłów), słabych w Finlandji (3 komunizujących posłów, którzy wystąpili z partji socjalno-demokratycznej, która i tu i tam popiera rząd), dążą do stworzenia porozumienia Finlandji, Łotwy, Estonji, Polski, i Litwy. W Łotwie ta koncepcja „szerszej ententy" ścieśniona została do chwili dokonania porozumienia polsko-litewskiego do węższych ram przymierza Finów, Estończyków i Łotyszów. Finów mniej spór polsko-litewski interesuje.

Państwa te żyją obecnie pod znakiem konsolidacji. Spory graniczne między Łotwą i Estonją, Walk między Łotwą a Litwą o Połągę zostały wyrównane. Wpływ baronów niemieckich na Łotwie, dzięki reformie rolnej, został złamany. Stosunek Finów do zamieszkujących obok nich Finlandcie Szwedów, reprezentowanych we wszystkich warstwach ludności, ułożył się, jak zapewniają dziennikarze fińscy — pomyślnie. Spór o wyspy Alandzkie przed forum Ligi Narodów dał zwycięstwo Finlandji. Wpływy bolszewickie zostały powściągnięte.

Demokratyczna Polska i jej przedstawiciele przyciągają do siebie inne ludy. Dziennikarze łotewscy, świadkowie pertraktacji polsko-rosyjskich w Rydze, z ogromną sympatją wyrażają się o podsekretarzu stanu Dąbskim, o jego prostocie i serdeczności, o sile przekonania i poziomie moralnym, który pociąga i zjednywa. Z radością zobaczyli się z nim w Warszawie i stwierdzają, że na Łotwie pozyskał wielkie bardzo sympatje. Rokowania zakończyły się polskiem zwycięstwem, a sympatje wyzwolonej Łotwy były po stronie Polski.

*

Z kilkogodzinnem opóźnieniem, o godz. 10 przybywa pociąg krakowski, wiozący miłych gości. Są to: z Łotwy pp. Reinhold Lazdinsch z „Latwijas Sargs" (pismo zbliżone do prawicy), podpułkownik **Plensner** i A. **Salts** („Latwijas Kareiwis" pismo wojskowe), J. **Karklinsch** („Januakas Zinjas"), **Popoff** („Rigasche Rundschau").

Z Estonji: pp. **Luiga** („Paevaleht" — bezpart.), **Anderkopp** („Waba Maa" — partja robotnicza), **Tupis** („Kaja" — partja chłopska), **Kornel** („Plostimees Tallenu a Teataja" — partja ludowa), **De Vries** („Revaler Bote).

Z Finlandji: J. E. **Etelapaa** („Helsingin Sanomat" — postępowe stronnictwo), generał L. **Munck** („Hufvudstadsbladet" — szwedzkie stron. ludowe), **Veikki Lenku Tampere** („Tamulakti" — stron. narodowe), **Eino Kilpi** („Kansan Lekti" — soc. dem.), Pobert **Tukti** („Tudmen Soziali demokaaatti — soc.), Niilo **Parmanen** („Karjulana Aamulekti" Finlande" — centrum), E. **Palola** („Unsduomi" — stron. narodowe), H. **Waren** („Kauppalekti, Helsingfors"). Wśród przybyłych znajduje się cały szereg naczelnych redaktorów, przyczem zaznaczyć należy, że gen. Munck obok paru innych kolegów wcale nieźle włada jęz. polskim.

Na dworcu witali obecnych: gen. del. Gałecki, wicepr. Zimny, prezydent Neumann, dyrektor Barwicz i szereg osobistości ze świata urzędniczego, politycznego i dziennikarskiego. Parę serdecznych słów powitania wypowiedział prezydent Neumann, odpowiedział mu po polsku gen. Munck, im. stowarzyszeń dziennikarskich przemawiał red. Laskownicki, odpowiadał p. Luiga.

Automobilami i powozami udali się goście do hotelu, a o godz. wpół do 12 zgromadzili się na śniadaniu, wydanem przez Tow. dziennikarskie w kasynie i kole liter.-art. Przemawiali tu red. Rolle, gen. Munck, red. Fryling, przyczem red. Fryling zwrócił uwagę na sprawę Targów wschodnich i prosił o jej poparcie. Goście następnie zwiedzili Panoramę racławicką i Wysoki Zamek.

O g. wpół do 3 zgromadzono się na wydanem przez prezydjum miasta śniadaniu. Nastrój był bardzo podniosły i serdeczny. Z galerji przygrywała orkiestra wojskowa. Imieniem miasta wzniósł toast na cześć krajów nadbałtyckich wiceprezydent Stahl, po nim przemawiał po polsku gen. Munck. Na cześć rolnictwa fińskiego wygłosił parę słów rektor Pawlik. Pięknie przemówił redaktor estoński Luiga. Mówił o pięknym obrazie, który goście w duszach z Polski wynoszą, o barwach polskich, fińskich, estońskich i łotewskich, zdobiących wozy kolejowe wycieczki, co jest symbolem przyjaźni i sojuszu tych państw, życzył Polsce świetnej przyszłości i zaznaczył silnie, że w razie napadu wroga na którego z nas musimy sobie wzajemnie pośpieszyć z pomocą. Red. Fryling mówił o konieczności nawiązania trwałych stosunków i o posłannictwie prasy. Red. Popoff, Łotysz, pięknie zestawił misję Lwowa i krajów bałtyckich, pośredniczących między zachodem i wschodem i wzniósł toast na cześć Lwowa. Szereg przemówień zakończył prez. Neumann.

O godz. 6 goście zwiedzili uniwersytet w gmachu sejmowym, wieczorem zaś byli obecni na urządzonem przez p. Adwentowicza przedstawieniu „Brzydkiego Ferrante'".

Po akcie pierwszym parę słów na powitanie gości wypowiedział ze sceny dyr. Czarnowski, a publiczność zgotowała im gorącą owację. O grze p. Adwentowicza wyrażali się goście nasi z zachwytem.

Zimną przekąskę spożyli goście w bufecie teatralnym, a potem udali się na spoczynek. Dziś wyjeżdżają dziennikarze fińscy i łotewscy do Drohobycza i Borysławia. Estończycy jeszcze wczoraj w czasie przedstawienia wyjechali na Węgry.

—oo—

Z obrad Sejmu.

Warszawa. (PAT.) 244 posiedzenie Sejmu.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad wnioskiem dotyczącym

planu gospodarczego na rok 1921-22.

Poseł **Gdyk** (chrześć. dem.): Wolny handel będzie zmuszał do dalszych zakupów zboża, co w wielkiej mierze wpływa

waluty. Mówca będzie głosował przeciw ustawie.

P. **Diamand** (soc.) stawia wniosek, aby nad przedłożonym projektem ustawy o wolnym handlu przejść do porządku dziennego i wezwać rząd, aby do trzech dni przedłożył Sejmowi projekt ustawy o całkowitym sekwestrze ziemiopłodów.

Kierownik min. aprowizacji p. Słoński nawołuje do tego, aby nie przejaskrawiać sytuacji gospodarczej oraz wykazuje cyframi, co ministerstwo dotąd zdziałało i dlaczego zamierza przejść na inną płaszczyznę gospodarczą. Odpowiadając awszy na postawione przez przedmówców zarzuty, oświadcza, że na poprawkę przesunięcia terminu z 15. lipca na 1. sierpnia godzi się w imieniu rządu, chociaż nie uważa jej za zasadniczą. Również oświadcza się za poprawką do art. ostatniego o powierzeniu wykonania ustawy ministrowi aprowizacji.

Poseł **Matakiewicz** w imieniu stronnictwa katolicko-ludowego oświadcza się za wolnym handlem.

Pos. **Tatarczuch** (Wyzwol.) w imieniu swego stronnictwa wypowiada się za ustawą.

Pos. **Madej** (Stap.) oświadcza się również za ustawą.

Po dyskusji formalnej nad wnioskiem posła Diamanda, aby przed szczegółową dyskusją ustawę odesłać do komisji, wniosek ten odrzucono.

Przystąpiono do głosowania. Art. 1 przeszedł wedle projektu rządowego. Art. 4. przyjęto w brzmieniu komisji, tak samo resztę artykułów. Przyjęto rezolucję większości po odrzuceniu poprawek mniejszości. Wobec sprzeciwu 30 posłów trzecie czytanie tej ustawy odroczono.

Po referacie pos. **Federowicza** (Prac. konst.) uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o podatku giełdowym, która wprowadza do Małopolski opodatkowanie obrotu papierami wartościowymi. Odesłano jeszcze do komisji wniosek nagły pos. **Dębskiego** (lud.) z projektem ustawy o zmianie ustawodawstwa w byłym zaborze rosyjskim co do komasacji gruntów. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 5. bm. o 4 popoł.

—o—

GRUPA POLSKA UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

Warszawa. (Tel wł.) (G.) W Sejmie utworzyła się grupa polskiej unji międzyparlamentarnej, w skład której wchodzą przedstawiciele prawie wszystkich klubów. Do czasu ostatecznego ukonstytuowania się sprawy grupy prowadzi pos. Dembiński. Prezes unji międzyparlamentarnej zawiadomił grupę polską, że najbliższa konferencja unji odbędzie się w Sztokholmie między 16—19. sierpnia i zaprosił na tę konferencję.

PPS. WSPÓŁDZIAŁA Z WYZWOLENIEM.

Warszawa. (EE.) Radio. Kluby PPS. i Wyzwolenie utworzyły związek w celu ujednostajnienia polityki na terenie parlamentarnym, z równoczesnem zachowaniem swej zasadniczej odrębności.

—oo—

RUCH GRANICZNY MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

Gdańsk. (PAT.) „Danz. Ztg." donosi z Berlina, że układ między Polską a Niemcami w sprawie uregulowania ruchu granicznego, będzie dziś podpisany.

AMERYKA W STANIE POKOJU Z NIEMCAMI.

Waszyngton. (PAT.) Senat przyjął 38 głosami przeciw 19 rezolucję kompromisową, zaakceptowaną przez Izbę reprezentantów w sprawie ukończenia stanu wojennego z Austrją i Niemcami.

NOWA POLITYKA FRANCJI NA WSCHODZIE?

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Z Rygi donoszą, że rząd sowiecki jest poważnie zaniepokojony zmianą polityki francuskiej w stosunku do państw bałtyckich. Wpływa na to m. i. nominacja hr. de Martel na posła francuskiego w Rydze. Rząd sowiecki — według informacji pism ryskich — zwrócił uwagę przedstawicielowi sowietów na Łotwie na te niepokojące objawy i udzielił mu instrukcji, by przeciwdziałał zbliżeniu Łotwy do Francji.

Ile Polska otrzyma złota po Austrji?

Fatalne skutki gospodarki p. W. Grabskiego.

Kraków. (Tel. wł.) Został podpisany kontrakt między likwidatorami Banku austro-węg. a przedstawicielem państwa polskiego dr. Bilińskim, który udzielił przedstawicielowi „Naprzodu" następujących informacji:

Zapas złota w Banku austro-węg. z jednego miljarda dwustu miljonów koron stopniał do kwoty dwustu dwudziestu miljonów.

Komisja reparacyjna w Paryżu 29. listopada postanowiła przeprowadzić likwidację Banku austro-węg. Likwidatorami są Tieberg, Mones, de Gujol, Luzardo, Zenzeamu. Państwa sukcesyjne mianowały pełnomocników do prowadzenia układów z likwidatorami. Pełnomocnikiem 12. stycznia został dr. Biliński.

Wysokość pretensji poszczególnych państw do udziału repartycji 220 mil. koron zależy od ilości przedstawionych koron papierowych. I tu okazuje się — mówi dr. Biliński — jakim błędem była i ile szkody wyrządziła skarbowi polskiemu relacja p. W. Grabskiego 70 fen. za 1 kor. Wymieniono bardzo mało koron na marki, większą część wywieziono do Rumunji i zagranicę. Pełnomocnicy państw sukcesyjnych zażądali od likwidatorów 1) Zaliczki na skarb złoty. 2) Sprzedania domów Banku austro-węg. państwom sukcesyjnym.

Komisja reparacyjna zgodziła się na to i wyznaczyła jako zaliczkę 50 milj. kor. złotych do tymczasowego podziału.

Jako klucz służy ilość przedstawionych koron papierowych skombinowana z liczbą ludności danego państwa.

Ponieważ państwo polskie posiada 2 miljardy 700 milj. koron (przewidywano 40 miljardów), przeto na Polskę przypada 15 proc., tj. 7 i pół miljona koron złotych, co przedstawia wartość **1 i pół miljarda marek polskich.** Czesi otrzymają 15 miljonów, Rumunja 14, Jugosławja 9, Włochy 3 milj. kor. złotych.

14 domów banku austr.-węg. w Galicji z urządzeniem przechodzi na rzecz państwa polskiego za 2 miljony 766 tysięcy koron w złocie, którą to kwotę strąci się z powyższej zaliczki. Kupno to jest bardzo korzystne, bo wartość domów z roku 1913, którą przyjąć kazała komisja reparacyjna, wynosi 4 miljony 464 tysięcy koron.

Po straceniu **Polska otrzyma 4 miljony 460 tysięcy koron w złocie.** To złoto w monetach dziesięcio-koronowych i dziesięcio-frankowych, a przedewszystkiem w suwerenach, równych 20-tu markom niemieckim w złocie, odebrane zostało przez dr. Bilińskiego, zapakowane w Wiedniu w 29 skrzyń i odesłane do Warszawy pod wojsk. eskortą. Fakt ten wpłynie dodatnio na naszą walutę.

Kontrakt kupna i sprzedaży domów przez państwa sukcesyjne dla uniknięcia należytości skarbowych podpisany został w sobotę w Krakowie u rejenta Starzewskiego.

PODWYŻSZENIE GAŻ WOJSKOWYCH O 80%.

Warszawa. (EE.) Dnia 1. bm. odbyła się w ministerstwie spraw wojskowych konferencja przedstawicieli departamentów i oddziałów z przedstawicielami ministerstwa skarbu. Omawiano sprawę uposażenia wojskowych. Postanowiono, że gaże wojskowych w najbliższej przyszłości podwyższone będą o 80%.

WYCOFANIE BANKNOTÓW.

Warszawa. (PAT.) PKKP. w porozumieniu i za zgodą Ministerstwa skarbu wycofuje z obiegu następujące banknoty pierwszej emisji „szare": 20-markowe z datą Warszawa 17. maja 1919 z wizerunkiem Kościuszki, 5-markowe z wizerunkiem Głowackiego i 1-markowe z wizerunkiem orła polskiego. Powyższe banknoty przyjmowane będą do zapłaty we wszystkich oddziałach PKKP., w urzędach i kasach skarbowych, kolejowych, pocztowych, jakoteż kasach wszystkich instytucji państwowych tylko do 30. września br. Od 1. października br. ustaje obowiązek przyjmowania tych banknotów do zapłaty, mogą one być jednak w oddziałach PKKP. wymieniane na banknoty 2 emisji. Koszta ewentualnych przesyłek pocztowych tych banknotów przesyłanych do wymiany ponosi klijent. Oddziały PKKP. wymieniać będą tego rodzaju banknoty tylko do 31. grudnia 1921.

—o—

KWAKRZY AMERYKAŃSCY DLA POLSKI.

Warszawa. (EE) Radio. Amerykańscy kwakrzy zwani „Stowarzyszeniem Przyjaciół", postanowili wyasygnować 20 miljonów mk. na odbudowę zniszczonych w czasie wojny domostw w Polsce.

PUŁK. WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI JEDZIE DO BUKARESZTU.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) „Kur. Polski" donosi, że pułk. Wieniawa-Długoszowski ustępuje ze stanowiska pierwszego adjutanta Naczelnika Państwa i obejmuje stanowisko attaché wojskowego w Bukareszcie.

MIĘDZYNAR. KONGRES POCZTOWCÓW.

Praga. (PAT.) Wczoraj rozpoczął tu obrady międzynarodowy kongres pocztowców. Postanowiono między innymi wydawać międzynarodowy przegląd w 3 językach, oraz założyć międzynarodowe biuro pracy, któreby załatwiało kwestje dotyczące poczt, telegrafów i telefonów. Kongres potępił ruch kierowany przez międzynarodowy Związek syndykatów w Amsterdamie. Uchwalono w końcu, że przyszły kongres odbędzie się w Berlinie.

SANKCJE PRZECIW NIEMCOM.

Paryż. (PAT.) „Temps" jeszcze raz porusza sprawozdanie, jakie niemiecki minister spraw zagranicznych Rosen złożył w parlamencie Rzeszy o rozmowie, która się odbyła pomiędzy Briandem a ambasadorem niemieckim Mayerem na temat sankcji karnych. Francja — pisze „Temps" — nie zamierza przedłużać czasu trwania sankcji aż do chwili całkowitego wykonania niemieckich zobowiązań reparacyjnych, które będą wymagały dziesiątków lat. Rosen myli się jeżeli liczy na to, że uda mu się przeciwstawić Francji Anglię.

OLBRZYMIA AKCJA KOMUNISTYCZNA W NIEMCZECH.

Berlin. (EE.) „Deutsche Tagesz." dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł, że w Niemczech przebywa mnóstwo komunistów z Rosji, którzy przywożą z kraju pieniądze, materjał propagandowy i amunicję. Przemycanie odbywa się drogą przez Szczecin do Niemiec i Czechosłowacji. Policja polityczna okazała się wobec tej roboty zupełnie bezsilną.

BONOMI PREMIEREM WŁOSKIM.

Rzym. (PAT.) Bonomi, któremu król powierzył misję utworzenia gabinetu, odbył naradę z Giolittim, który przyobiecał swoje całkowite poparcie dla gabinetu, a następnie z prezydentem obu izb ustawodawczych.

SOCJALIŚCI AMERYKAŃSCY W OBRONIE SOWIETÓW I IRLANDJI.

Waszyngton. (Tel. wł.) Na kongresie partji socjalistycznej Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w Detroit przyjęto rezolucję, domagającą się od rządu amerykańskiego uznania republiki sowieckiej, oraz republiki irlandzkiej.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Do Berlina wyjechał p. Tadeusz Wojtkowski z nominacją na sekretarza poselstwa polskiego w Berlinie.

ZWYŻKA MARKI POLSKIEJ.

Krków. (Tel. wł.) (G.) Według wiadomości, które nadeszły w nocy, marka polska w Zurychu podniosła się na 0.375 cent., w Wiedniu do 43—45 hal. Wskutek tego późną nocą na czarnej giełdzie krakowskiej dolary ofiarowano niżej 2000 mk. bez nabywców. Korony czeskie i marki niemieckie po 30 mp., austr. kor. po 2.80 mp.

—oo—

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.
Występy K. Adwentowicza.
W niedzielę »Nieuczciwi«, dramat.

W Lwowie.

— Akademja ku czci Dantego. Staraniem Uniwersytetu odbyła się w sobotę w południe 2. lipca uroczysta Akademja w 600-ną rocznicę śmierci Dantego, w odświętnie przystrojonej auli uniwersyteckiej, w obecności ciała profesorskiego wszechnic, członków misji zagranicznych, reprezentantów najwyższych władz cywilnych i wojskowych, oraz licznie zebranej wykwintnej publiczności i młodzieży.

Jego Magnificencja pan rektor Machek w krótkiem przemówieniu wykazał wszechświatowe i nieśmiertelne znaczenie Dantego jako poety, myśliciela i apostoła wolności Ojczyzny zjednoczonej.

Z kolei prof. Porębowicz wygłosił odczyt „Dante a problem poznania". Prof. Porębowicz, dantysta europejskiej sławy, którego przekład polski „Boskiej Komedji", nie ma sobie równego w żadnym innym języku, tak co do filologicznej wierności, jak co do piękna zewnętrznej szaty, wzbogacił filologię dantejską licznymi przyczynkami, w których subtelność idzie o lepsze z erudycją, oraz jest autorem jednego z najlepszych w ogóle dzieł o Dantem (obecnie 2 wydanie w druku). W odczycie swym prof. Porębowicz na tle teorji poznania średniowiecznej przedstawił problem poznania u Dantego, poznanie zmysłowe, poznanie rozumowo-djalektyczne, naukowe i teologiczne — oraz w końcu, poznanie bezpośrednie, mistyczne i kontemplacyjne. — Oświetliwszy po raz pierwszy na podstawie źródłowych badań problem poznania mistycznego u Dantego, nietylko związał go historycznie z mistyką średnich wieków, ale badając je co do roli jaką w niem odgrywa pierwiastek intellektualny, uczuciowy i wolitywny, wykazał, że bezpośrednim pierwowzorem Dantego była tu mistyka Hugona i Rynarda od Świętego Wiktora (słynne opactwo paryskie). Publiczność wysłuchała tego głębokiego odczytu, wygłoszonego z rzadkim wykwintem krasomówczym, w niezwykłem skupieniu.

W końcu prof. Dianni, ze swą niezawodną maestrją odśpiewał z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego dwie ballaty Dantego, „Per una ghirlandetta" i „Fresca rosa novella", do melodji średniowiecznych, umiejętnie adaptowanych przez dyr. Sołtysa.

Publiczność rozeszła się w podniosłym nastroju, unosząc w oczach piękną wizję śnieżnej piany popiersia Dantego, na tle zieleni palm i amarantowej draperji z ciężkiego liońskiego adamaszku — składających się, może przypadkiem, na narodowe barwy włoskie.

— Udział w Zlocie harcerzy-kawalerów „Virtuti Militari" i krzyża „Walecznych". Podaje się do wiadomości tym harcerzom-kawalerom „Virtuti Militari" i krzyża „Walecznych", którzy nie wchodzą w skład drużyn, że zbiórka ich dla wzięcia współudziału w rewji i defiladzie odbędzie się 3. lipca b. r. o godz. 8.45 rano (punktualnie) na Cytadeli u wejścia od ulicy Łazarza.

— Wielkie awantury z powodu strajku kelnerów. Wczoraj w południe liczny tłum strajkujących kelnerów usiłował wtargnąć do restauracji Georgea, aby usunąć pracujących. Właścicielowi udało się strajkujących usunąć z lokalu. Tłum gromadził się coraz liczniej, a sprowadzona policja dopiero groźbą użycia broni zdołała go rozproszyć. Właściciele restauracji zwrócili się do gen. delegata z prośbą o ochronę. Wskutek tego zwiększono posterunki, strzegące lokali. O godz. 5 popoł. rozpoczęły się pertraktacje między pracodawcami a kelnerami, którzy żądali usunięcia przyjętego w czasie strajku personalu. Pertraktacje te zostały przerwane. Dziś będą się toczyć w dalszym ciągu.

—o—

Polski Bank Handlowy (był Bank Handlowy w Poznaniu) zamianował I. Kierownikiem **swego Oddziału we Lwowie, p. Witolda Kolskiego.**

W Polsce i na świecie.

— Odkopana świątynia Heroda. W Askalonie odkopano świątynię zbudowaną przez Heroda Wielkiego. Znaleziono w niej posągi Apollona, Venery, Nike i Heroda.

TYDZIEŃ LITERACKI

JÓZEF WITTLIN.

ELEGJA DO HOMERA.

Na ukończenie przekładu „Odyssei").

—o—

I.

Tobie dziś gędzę Homerze, —
wydarty szkolnym wypisom!
Za Ciebiem niegdyś w Karcerze —
siedział i bluźnił Odyssom!
Płynęły łzy.

O ślepy, biedny mój bardzie, —
co nie masz dowodu
Na to, żeś istniał! — W pogardzie —
grążyłem Ciebie za młodu!
W onczas, gdy Twe heksametry —
w uszy wbijano mi klinem:
Tęsknie stawałem przed kinem —
łasy dramatów na metry!

Później w wojskowym szpitalu —
na jakiejś straszliwej wojnie
Mówiłeś do mnie spokojnie —
o tem, że miasta się palą.
Płynęła krew.

W to życie moje bydlęce —
wtargnąłeś z królem Itaki:
On ręce podał mej męce. —
(Myślałem chyba poświęcę
Ostatnie moje szóstaki.)

Kupiłem Cię w antykwarni —
o długoletnie źródlisko
Mych snów, upojeń, męczarni, —
tryumfu i pracy i zysku!
Płynęło wino.

II.

O morze! O święta żeglugo! —
W tęskliwych nawach ulicy
Płynąłem sam, bez kotwicy, —
aż Tyś mię zrobił swym sługą!
I siedem lat na galerze twojej
siedziałem przy wiośle, —
Dziś już rozkuty, wyniośle —
dzięki Ci składam Homerze!

Ty nie urągaj mi, iżem —
opił się krwią Twej cytary,
Ja, com niegodzien Twych ciżem —
czyścić, sterniku mój stary!
Hardo ci patrzę w źrenice, —
ślepe, acz w strasznej jasnocie!
— Z ręku na sercu wyliczę —
upadki moje w tym locie!

O ślepy, biedny Ty bardzie, —
co nawet nie masz dowodu,
Żeś był! — W dziejowym hazardzie, —
dziś Ty mię chronisz od głodu!
Głody mej duszy i ciała —
Tobą spokoję o maro;
Cała Hellada zadrżała, —
kiedyś zabrzękał cytarą!

Raz jeszcze dzisiaj mój Arcy —
świeże uplotą Ci wieńce
Upici Tobą młodzieńce —
i ukołysani starcy ! —

—oo—

STEFAN KOŁACZKOWSKI.

Nasz stosunek do Wyspiańskiego jako tragika.

—o—

Tragizm samej postaci poety, tragiczne przeżywanie losów narodu, — to zda się odczuwają wszyscy nieco z jego życiem i twórczością obznajomieni. Odczuwane jest powszechnie to, co najbardziej rzuca się w oczy — groza tchnąca z jego dzieł malarskich i poetyckich; na zasadzie tej grozy wnioskuje się o głębi tragizmu. Stanisław Brzozowski w „Legendzie młodej Polski" najgłębiej scharakteryzował tragiczny rozłam między postulatami twórczości Wyspiańskiego, a samą jej naturą. Przeważnie traktowano zagadnienie tragizmu w dziełach jakby ubocznie od zewnątrz: albo mówiono o tragizmie samego poety — albo o stronie ideologicznej i technicznej utworów, kwestje samego tragizmu utworów zaledwie muskając. Jasnych wyraźnych wypowiedzeń się o Wyspiańskim, jako o wybitnym tragiku, zadziwiająco mało. Natomiast często słyszeliśmy zdania, że to w gruncie malarz, muzyk etc. Sądy takie, jak np. Chmielowskiego, że „Warszawianka" — to wstrząsająca sytuacja, „Lelewel" — dysputa, nie są zbyt dalekie od mniemań powszechnych — poprostu są tylko szczerzej wypowiedziane. Gołosłowne zapewnienia zwolenników o klasyczności tej lub innej tragedji, nie mogą dać w rezultacie z poprzedniemi sądami wypadkowej — prawdy.

Przyczyny niedoceniania Wyspiańskiego pod tym względem są zrozumiałe. Poczucie tragizmu jest w nas dość słabe. Jeśli największy nowoczesny tragik, Ryszard Wagner nie jest powszechnie uznany za tragika, poprostu dlatego, że tego przydomku sam sobie nie narzucił, mianując swe utwory poprostu dramatami muzycznymi, to już to samo jest doskonałym przykładem, jak potrzebna jest etykieta „tragika", by tragizmu szukano i wreszcie go znaleziono. U nas prócz Brzozowskiego, Lacka, Ortwina, Kretza, żaden z krytyków, piszących o Wyspiańskim, nie wykazał dostatecznej wrażliwości pod tym względem.

Drugi powód leży w stosowaniu nieodpowiedniego kryterjum. Aczkolwiek wydaje się to karykaturowaniem sądów krytyki — jest to w istocie prawda, że o istnieniu pierwiastka tragizmu w dziełach poety, o tem, czy nazwać go tragikiem czy nie, decyduje technika dramatyczna, przyjęta za właściwą do tragedji. Stosujemy kryteria ekskluzywnie techniczne i przy tego rodzaju szkolarsko-technicznych kryterjach można dopiero dojść do stawiania kwestji „na głowie", uważać Słowackiego za większego tragika od Krasińskiego itp. Gdyby w stosowaniu tych technicznych wyłącznie kryterjów utrzymano konsekwencję, to sąd o Wyspiańskim jako tragiku, wypadłby jeszcze gorzej. Wyspiański miał tylko głębokie i nieomylne poczucie tragizmu, ale wyobrażenia jego o tragedji jako pewnym „gatunku" literackim były mgliste, a na podpisie pod tytułem „dramat" lub „tragedja" polegać nie można. Tragedja: „Protesilaos i Laodamja" nią nie jest, a największa tragedja Wyspiańskiego „Powrót Odyssa" nosi miano „dramatu w trzech aktach".

Nieprzejrzystość w budowie polegała głównie na wplataniu różnych wątków tragicznych, nadmiernem motywowaniu (zauważył to prof. Sinko). Często nadmierne motywowanie ma tę przyczynę, że poczucie tragizmu trafne i głębokie — jak rzekliśmy, nie było zintelektualizowane. Wyspiański **czuł, co tragiczne, ale nie zawsze wiedział**, a niestety nie posługiwał się wyłącznie poczuciem. Nie badał tego, co za tragiczne uchodziło w tragedji, nie sprawdzał poczuciem. Wyspiański czuł, jak urodzony tragik, a operował nieraz utartemi konwencjami, które dzięki nieporozumieniu uchodziły za czynniki niezbędne w tragedji, lub mogły być niemi istotnie, ale przy pewnych dopiero specyficznych warunkach. Tak np. posługiwał się motywem winy i kary. Ponieważ między poczuciem tego, co było tragiczne, a co myślą za aparat tragedji przyjmował, nie było ściślej przemyślanej łączności, więc często tworzył przy budowie dramatu niepotrzebne rusztowanie z konwencji — motywował winą tragiczny koniec np. Wówczas te dwie konstrukcje się splatają, wikłają, mącą przejrzystość.

Tak n. p. Wanda z „Legendy 2-giej", czy Konrad z „Wyzwolenia" są bohaterami tragicznymi, a gwoli konwencji poeta obarcza ich jeszcze winą, choć to tragizmu im nie przysparza. Meleager jest niby tragicznym bohaterem według konwencji — a w istocie nim nie jest, bo „przepisy" były źle pojęte, a postać Altei świadczy o trafnem poczuciu tragizmu u poety — jest istotnie tragiczną. Twórczość tragiczna Wyspiańskiego, jest mimo oczytania w tej materji, spontaniczną — i to, co w niej robi wrażenie zamiaru liczenia się z poetyką — to słabsze lub zbyteczne.

Natomiast wielką zaletą techniczną, ze względu na sam tragizm, jest dążenie do maximum zwartości. Ocenę tradycyjnej jedności czasu dyktowało Wyspiańskiemu trafne poczucie tragika, nie dało się odstraszyć pozorami ulegania przesądom. Było to w gruncie poczucie wagi, jaką ma dla tragedji zwartość, zbliżenie w czasie kontrastów tragicznych, które tem silniej się akcentowały, im bliższemi były sobie. Czuł, że współistnienie w tym „jednym" czasie sprzyjało szybkości akcji, to zaś ze swej strony wskazywało na piorunową chyżość wyroku losu, na czujność złośliwego fatum, — dawało suggestywniejsze poczucie nieuchronności, konieczności tragicznej katastrofy. Spełnienie w niektórych utworach tego postulatu jest już zaletą Wyspiańskiego — tragedjo-pisarza, który naogół ustępuje Wyspiańskiemu — tragikowi. Rozdzieliwszy te dwa pojęcia, możemy dopiero zająć właściwe względem jego dzieł stanowisko.

Pewne sympatje filozoficzne naturalizmu i związanego z nim psychologizmu ostatnich czasów odgrywały też pewną rolę w sądach. Rozpowszechnione było mniemanie, że podstawową rzeczą w tragedji jest psychologja bohaterów. Tendencje filozoficzne epoki i genjusz Shakespeare'a, przy braku innych równie genjalnych tragików, sprawiły, iż jego dzieła mimowolnie brano za kryterjum, nim mierzono. Jak to już podkreślano bardzo często ostatnimi czasy w historji sztuki (Wölfflin, Worringer), powodem fałszywości sądów i ocen było patrzenie na jakieś dzieło pod kątem sztuki o stylu zupełnie odrębnym, zmierzającym do innych wartości estetycznych, niż sztuka, którą temi nierównobieżnemi kryterjami sądzono. Jakiś styl, np. klasyczny i jego wartości brano za absolutne i jedyne artystyczne i niemi sądzono inne. Mam wrażenie, że pastwą tego, u nowoczesnych niemal ekskluzywnego kultu Shakespeare'a padł, jako tragik niedoceniony, Ryszard Wagner. Podobną rolę odegrał tu psychologizm w naszym stosunku do Wyspiańskiego. Tam, gdzie nie było metafizycznego poczucia konieczności tragicznej, tam psychologia rzeczywiście była bodaj najlepszą podstawą do motywowania zdarzeń, do zawiązania akcji. Tragizm jednak jako taki, może być wszędzie, gdzie jest życie i są wartości, może istnieć i poza sferą duszy ludzkiej, o potędze i głębi jego rozstrzyga stosunek ścierających się wartości, nie zaś zróżnicowane bogactwo natury postaci, która ten tragizm przeżywa, lub jest jego sprawcą. Dwie abstrakcyjne, czy metafizyczne potęgi, mogą w starciu czy konflikcie być, (o ile leżą w nich jakieś wielkie wartości), jeszcze tragiczniejszemi niż dusze ludzkie.

Wreszcie na sąd o stanowisku Wyspiańskiego jako tragika w naszej literaturze, wpłynęło i to.

iż istotnie obok pierwiastku tragicznego, cały szereg innych, jak np. malarski i muzyczny współubiegały się o pierwszeństwo, a w tej walce nadmiernego bogactwa twórczego tragizm bywał niekiedy pokonany i zwyciężony zupełnie, jak np. w „Nocy listopadowej" lub zepchnięty na stanowisko podrzędne, jak np. w „Weselu" i „Wyzwoleniu". W utworach Wyspiańskiego b. wiele tragizmu w zaczątkowej formie przedstawienia. By go odnaleźć trzeba go szukać nie tylko w tragedjach i dramatach i ich akcji, ale i poza nią. By zaś te rozproszone elementy tragizmu, ukazały się w całej pełni i potędze, trzeba było znów znaleźć taki punkt widzenia, z któregoby się ukazały jako jedna imponująca całość. W duchu poety leżało to ognisko, skąd luźne wypowiedzi i rzuty mogły być widziane jako wielka koncepcja.

W tragicznem ujmowaniu świata, które te luźne wypowiedzi i postacie bohaterów zdradzały, mieści się więcej pierwiastków subjektywnych, niż gdziekolwiek indziej w dziele tego milczącego o sobie poety.

Odnaleźć to ognisko można tylko wtedy, gdy się poetę o tyle zrozumie, iż te subjektywne elementy jako takie się odczuwa, — czyli wymagało to pełnego i bezstronnego oświetlenia samej postaci Wyspiańskiego. Tu właśnie nasuwały się następujące trudności: Zrozumienie tragizmu postaci wymaga odczucia jej wewnętrznych antynomji. Ale biegunowe przeciwieństwa mają tę właściwość, iż trudne jest zajęcie z zewnątrz względem nich takiego stanowiska, by były jednako wyraźnie widziane. Bowiem jeśli się nie ma tych przeciwieństw również i w sobie — rzecz naturalna jest się bliższym jednego z nich, a dalszym od drugiego i akcentuje się jedno z nich. Co w ujęciu krytyka jest naturalnem, mimowolne, wysunięcie przy syntetyzowaniu na plan pierwszy jakiejś jednej cechy ducha Wyspiańskiego, spojrzenie sub specie jej na całość — to niweczy możność ujrzenia tragizmu tej świadomości, która z antynomji właśnie bierze początek. Myślę, że jednostronne oświetlanie poety, choć te jednostronności przez różnych krytyków były wzajemnie uzupełniane, uniemożliwiły wniknięcie w tragizm jego dzieł. Dlatego choćby to było dla niektórych zbyteczne, pragnę podkreślić pewne cechy ducha poety tak, by były one nie sukcesywnie, a współcześnie i jednako wyraźnie uprzytomnione. Nie odczuje tragizmu pasowania się ze śmiercią ani ten, kto przyjmie bez zastrzeżeń zdanie, że groza śmierci miała nań wpływ fascynujący, że Wyspiański „lubował" się w tych tematach — ani ten, kto, jak niektórzy krytycy, momenty „Weltschmerzu", w którym narodziła się „Achilleis" uogólni na całą twórczość.

Jednostronnie i ciasno oświetlano nieraz bohatersko-ascetyczną lub ofiarniczą postawę moralną bohaterów poety względem życia. Tylko rozpanoszonemu kultowi Nietschego przypisać należy iż nawet tej miary krytyk Wyspiańskiego, jak Ortwin z pewnem uprzedzeniem i nieco opacznie zapatrywał się na to, co w ideach i wartościach Wyspiańskiego miało piętno chrystjanizmu. Zbyt kuszącemi były łatwe formułki: — chrystjanizm — średniowiecze — ofiara — choroba. Rozprawiano wiele o mroczności ducha Wyspiańskiego, a nie dostrzegano w najmroczniejszych utworach, jak np. „Powrót Odyssa" tragizmu, który całkowicie charakter tej mroczności zmienia.

Podnoszono w dziełach Wyspiańskiego walkę z romantyzmem, z „grobami", mówiono o pokrewieństwie z nietzscheańską wolą mocy („Kazimierz Wielki", „Wyzwolenie"), ale nie zwrócono dostatecznie uwagi na cały podkład psychiki, z którego jedynie te elementy mogły wyrosnąć. Niewspółmierności i przeciwieństwa kładziono na karb niewspółczesności, oryginalności.

Z krytyków niewielu odczuwało należycie, poza tem, co było w tym życiu rozterką i klęską, renesansową pełnię ducha Wyspiańskiego.

Ludzie do bohaterstwa niezdolni przypuszczają, iż odważny jest ten, kto strachu nie czuje, lub niebezpieczeństwa nie rozumie — podczas, gdy bohater tylko strach jednem drgnieniem woli złamie — podobnie „ułatwiano" sobie zrozumienie Wyspiańskiego tem, że się go na pewne wartości czyniło ślepym. Wyspiański np., zdaniem prof. Sinki, miał nie rozumieć miłości i nie przedstawiał w utworach, innej prócz zmysłowej.

Pewna doza słuszności w tem twierdzeniu prof. Sinki jest oczywiście zawarta. Laodamia, Helena, Parys czy Bolesław innej miłości nie znają. Słusznym jest również sąd, że miłość innym sprawom życia podporządkowywał, że nie była dlań ani rdzeniem, ani naczelnym momentem życia, że nie oddawał całej szerokiej skali jej tonów, ani subtelnych intellektualnych transformacji.

Wiemy z jaką „ekonomją" tworzył psychologię postaci. Toż samo zupełnie w przedstawianiu miłości: niema długich perypetji miłosnych, rozlewności i złożoności miłości człowieka współczesnego. Jak wszędzie, tak i w przedstawianiu miłości mamy ekonomiczny, syntetyczny, opanowany wolą sposób wyrażania się. Wielki jego liryzm odsłania jeno, rzekłbym, uczucia elementarne najpotężniejsze i najprostsze, ale przez to i najogólniejsze, zawierające już, rozumiane w napomknieniu wszystkie tony, które między interwalami się mieszczą, — podobnie ma się rzecz z wyrazem uczuć miłosnych. Zgodnie z charakterem całej twórczości, „zasada" jest wyrażenie tylko elementarnych mocy jakiegoś uczucia, jego najgłębszych aż do fizjologiczności tonów — i przez tę fizjologiczność — niemal najpowszechniej ludzkich. Odtwarza on też tylko kościec, na którym miłość się opiera, tęsknotę erotyczną. Ale w tym tonie pobrzmiewają i inne najwyższe, nim objęte.

Niesprawiedliwość sztuce Wyspiańskiego czyni prof. Sinko nazywając scenę z Akropolis „sielanką", — chyba, że rozszerzymy pojęcie sielanki.

W potężnym skródle zawarty jest tu poemat najgłębszej miłości. Czy nie mamy tu prócz zmysłowej miłości i wartości jej duchowych, tłómaczenia miłosnej tęsknoty, jako przeczucia, poczucia jej konieczności, rozumienia jej jako przeznaczenia i właśnie tylko niezmysłowej miłości właściwego, głębokiego akcentu wzajemnego absolutnego zrozumienia, a wreszcie zrozumienia miłości, jako kresu dążeń życia. A wszystko w tych paru słowach zawarte: Jakób: „z rozkazu idę tu Bożego" — Rachel: „wyrozumiałam twe wołanie". A ten przedziwnie głęboki symbol: Jakób odwalił kamień, pod którym w wodzie „żywe zostało" oblicze Racheli, a wtedy spojrzawszy w źródło życia, które odsłonił, ujrzała jego i swój obraz razem złączony. Czyż tak ogromnie prosto opowiedziana, z zachowaniem biblijnej naiwności, historja powikłań między Jakóbem, Rachelą i Lią nie jest właściwie tak przez to głęboko wyrafinowaną, że w prostej formie ujmuje konflikty od wieków się powtarzające, tak bardzo, tak powszechnie ludzkich konfliktów i czy nie nasuwa głębszych refleksji i nie jest w swem prostem rozwiązaniu głębszą od tak „subtelnych" i pod niebiosa wynoszonych „Aglaveny i Selizety" Maeterlincka?

Czyniąc Wyspiańskiego ślepym na słoneczność życia, zacierano kontrasty walki wewnętrznej. Przechodzenie do porządku, zbywanie krótko jakiegoś tematu w sztuce, czy wartości w życiu — tam, gdzie jest wysoka postawa moralna i pełnia życia — oznacza tylko to, że widziane i odczuwane są wartości jeszcze od tych wyższe. Wszak Mickiewicz rzucił sztukę, a nikt nie posądza go, że jej nie cenił, nie rozumiał. Słusznie zaznacza pani Z. Markowić w dziele pt. „Der Begriff des Dramas bei Wyspiański" (Zagrzeb 1915) o bohaterach poety: „Bei Wyspiański ist das Opfer des Lebens schwer zu bringen, weil der Begriff Leben bei ihnen reicher ist, es ist nicht nur irgend ein Menschenleben, sondern das Leben auf seinem Höhepunkte: das reichste vollste glücklichste Leben". Im głębiej wnikniemy w kontrasty, tem lepiej zrozumiemy potęgę walki.

Wyspiański sam wskazał syntezę: Apollo-Chrystus. Tak, Apollo-Chrystus i wszystko, co się w tych pojęciach mieści: Radość życia, byt słoneczny na ziemi, ale i męka ofiary, wyzwolenie przez nią i żywot przyszły.

W „Akropolis" w scenie spotkania Jakóba z Aniołem, Anioł idący naprzeciw rzecze mu, iż imię jego jest „konieczność" — zwyciężony zaś Jakób wydaje okrzyk: „zabijasz duszy słoneczność". Ta scena uprzytamnia nam to, o czem należy pamiętać, co było pierwszem w świadomości Wyspiańskiego: mrok, czy duszy „słoneczność". Trzeba również pamiętać, że po naistraszliwszym nawet kataklizmie zawsze coś z danego tła pozostaje.

Ten sam artysta tworzył grozą tchnące witraże i mocne, jaskrawe, proste rzekłbyś „chłopskie" kwiaty. Ten sam poeta pisał ten wiersz „Chciałbym, by letni dzień"... („Wyzwolenie") i mroczny, straszliwy „Powrót Odyssa". Ten sam, któremu wyrywały się z piersi te żądzą życia nabrzmiałe i pragnieniem jego rosnące słowa: „w kwiatów wiosennej pysze, w słońca promiennem lecie, w żywotów słonecznej wiośnie" — modlił się głuchą modlitwą Laokona (Achilleis). I tylko ten, kto obydwie strony ducha Wyspiańskiego jednako odczuwa, — ten zrozumie tragizm jego dzieł. Tragikiem bowiem nigdy nie jest w mrokach pogrążony ofiarnik — asceta. Trzeba żywiołowo odczuwać moc, potęgę i urok życia, trzeba instynktem prosperowania jego wartości się dopominać, silnym zdrowym instynktem przeciw zatraceniu się buntować, by jakąś przekorną tendencyjką, zmierzającą ku zagładzie siła wydało się to, co życie niweczy. Tylko żywe i wielkie umiłowanie wartości zmusić może ducha, by szedł ku nim przez mękę ofiary.

Właśnie gwoli lepszego zrozumienia tragizmu podkreślam tak mocno, iż Wyspiański miał jakiś wyjątkowy zmysł dla prostej i jędrnej radości bytowania, dla zmysłowego uroku życia, dla wszystkiego, co symbolizuje „jabłko kras", które dzierży Żywia. To, łącznie z nurtem siły dopominającej się męskiego bohaterskiego czynu, sprawiało, iż w stosunku Wyspiańskiego do życia było zarazem coś zmysłowo chłopskiego i po królewsku władczego. I dopiero na tem tle trzeba widzieć wszystko, cokolwiek w Wyspiańskim było z ofiarnika żądnego męki, bohatera idącego na zatracenie, mistyka, dla którego ofiara równoznaczną była z wybawieniem ducha przełamującego ciało.

RENE SALOME.

WINNA LATOROŚL.

—o—

Ausim vel tenui vitem committere sulco.
Georg II 289.

Latorośl, która wiąży snów naszych opiata,
droga, zawsze mieć będzie młode sok lata,
choć nie zanurza ramion w glebę, jak osika...
co krętemi drogami w głąb ziemi przenika,
nie idzie w dół, lecz słodko na wiązach się wiesza.

Latorośl, co czaruje, która nas pociesza
w snach, przez jakie dwie lekkie nasze dusze płyną,
stóp swych węźlistych lepką nie okrywa gliną,
lecz bierze wód ożywczych i bogatych soki
z przestrzeni, w której grają światła i obłoki,
gdzie z kielichów lecłuchne ulatują wonie.
Ogień naszej radości zalewa ją, płonie,
ku łaknącym korzeniom łatwo, wolno płynie.
Powietrze syte wonią (barwią je glicynje),
zatapia widnokręgi serc naszych, w kamienie
gleby wsiąka, całuje węźliste korzenie.
latorośl, co na naszej wiesza się pogodzie.

Przyjdź, wgryź się w grono, gdzie słońce wre
i twarz w wodzie
tej odbij, gdzie się stada przeglądają z rana.
Patrz! po wargach twych spływa nasza krew
zmieszana.

Przełożyła Anna Ludwika Czerny.

JACEK HOPLITA.

CIEMNY SZLAK.

—o—

W ten zagadkowy dziwów świat rzuceni,
Jesteśmy wszyscy zawiłe zagadki:
Mijamy się wzajem jak gromada cieni,
Bracia i siostry, ojcowie i matki.

W krąg nas się roi żywych szarad mrowie,
Każda się w znaczeń tysiąc skrzy i mieni,
Tajnego sensu nikt ich nie wypowie.
Choć wszyscy w sens ten wieczyście wpatrzeni.

Tajemne jakieś zapalamy znaki:
Płonące w dali na masztach sygnały,
Co mają drogę wskazywać do celu.

Coraz nas dalej ciemne wiodą szlaki
Zwolna za nami świat zapada cały
I zajeżdżamy w głuchą noc tunelu.

—oo—

KRONIKA SPORTOWA.

„Warta"—„Czarni". W niedzielę, 3. lipca br. odbędą się na boisku zawody między jedną z najlepszych drużyn poznańskich „Warta" a „Czarnymi". Początek zawodów o godz. 6 popołudniu. Zawody poprzedzi match między Ż. K. S. a II. drużyną „Czarnych".

Komunikaty.

Komitet prywatnego gimnazjum humanistycznego w Przeworsku
ogłasza konkurs na posadę nauczyciela przyrodoznawstwa i języka polskiego.
Zgłoszenia na ręce Dyrektora Spółki Kredytowej i Handlowej w Przeworsku Jana Maczeńskiego.
Termin zgłoszenia do 31-go lipca 1921.
5274

—o—

Wyjazd młodzieży akademickiej na Pomorze. Akademicy, zarówno koledzy jak i koleżanki chcący wyjechać na wakacje nad polskie morze, winni zgłosić się do rejestracji w dotyczących Bratnich Pomocach w poniedziałek 4. lipca w godzinach urzędowych. Przypuszczalne koszta miesięcznego utrzymania wyniosą maximum 3.000 mkp., ewentualnie możliwem jest uzyskanie zniżek i zwolnień. Przejazd na miejsce wywczasów bezpłatnie. Tymzasowy Zarząd Centrali Akademickich Organizacji Samopomocowych we Lwowie. **Bertoni**, przewodniczący, **Orłowicz**, sekretarz.

—o—

SKŁADANIE ZEZNAŃ DO PODATKU DOCHODOWEGO I MAJĄTKOWEGO.

Stosownie do rozporządzenia ministra skarbu z dnia 7. czerwca 1921 (Dz. u. nr. 53 poz. 340) wzywa Izba skarbowa do złożenia zeznań o dochodzie i majątku na zasadzie art. 50 i 137 ustawy z dnia 16. lipca 1920 (Dz. u. nr. 62 poz. 550) w terminie do 15. lipca 1921 W razie niezłożenia zeznań lub złożenia ich po powyższym terminie, nastąpi wymiar państwowego podatku dochodowego i majątkowego na podstawie materjału, jakim władza rozporządza, a nadto nałożone zostaną grzywny, przewidziane w art. 95 i 150 powołanej ustawy. Zeznania należy składać we właściwych inspektoratach skarbowych względnie administracji podatków we Lwowie (art. 29 i 134 powołanej ustawy), które wydają przepisane formularze bezpłatnie. W miastach poza siedzibą wymienionych władz można te formularze otrzymać także w urzędach podatkowych.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Podwyższenie opłat pocztowych.** W związku z uchwałą Sejmu z dnia 17. bm., który uznał nagłą potrzebę wydatnej podwyżki taryf pocztowych i telegraficznych odbyła się w ministerjum poczt i telegrafów konferencja z przedstawicielami przemysłu, handlu, kupiectwa itp. z Warszawy i Małopolski, której przewodniczył p. minister Stesłowicz. Zagajając posiedzenie p. minister zaznaczył, iż w zasadzie nie jest zwolennikiem wysokich opłat, jednak decyzja Sejmu i wymagania ministerjum skarbu wywołane istotną potrzebą podwyżek, zmusza go do przedstawienia projektowanych powiększonych opłat. Z ważniejszych opłat proponuje ministerjum zwiększyć portorjum listów zwykłych tak w obrocie miejscowym, jak zamiejscowym do 5 marek z tą różnicą, iż miejscowe mogą mieć wagę do 25 gramów, a zamiejscowe tylko do 20 gramów; z wyższa wagą będą opłacane podwójnie. Co do poszczególnych opłat wywiązały się rozprawy. Proponowano obniżenie niektórych opłat, zwłaszcza za przesyłki i karty pocztowe, mające kosztować po 4 mk. Natomiast wprowadzoną ma być nowość w opłacie pocztowej dla kart widokowych, zawierających życzenia lub formy grzeczności ujęte nie wyżej niż w 5 wyrazach. Opłata od takich kart ma wynosić tylko 2 mk. Nowe opłaty mają być wprowadzone od 15. lipca.

+ **Bankructwo banków francuskich.** Dwa wielkie banki francuskie popadły w niewypłacalność, a mianowicie Banque Industrielle de Chine, założony w roku 1813 z kapitałem 45 miljonów franków, który później powiększono, a którego rady nadzorczej prezesem był senator departamentu Sekwany Andre Berthelot i bank Societe Centrale de banque de province, założony w r. 1911 z kapitałem 100 miljonów franków, który następnie podwyższono do 200 miljonów franków, którego prezesem rady nadzorczej jest były minister skarbu Dumont, który jako generalny sprawozdawca budżetu w Izbie dymisjonował onegdaj. Przeciw Banque Industrielle de Chine wytoczyli klienci przed trybunałem departamentu Sekwany skargę o zapłatę czeku na 400.000 franków, którego bank ten nie wypłacił, wydawszy go na własną kasę. Dzienniki donoszą, że onegdaj odbyła się konferencja wielkich banków francuskich z członkami ministerstwa pod przewodnictwem Doumera i w obecności Loucheura. Wysiłki w kierunku znalezienia sposobu przyjścia z pomocą bankowi Industrielle de Chine pozostały bez rezultatu. Oczekują zawieszenia płatności przez ten bank i przeprowadzenia ugody przymusowej na zasadzie ustaw wyjątkowych, wydanych w czasie wojny.

—o—

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 2. lipca.

Akcje bankowe:

	Ofiar.	Żądano	Transakcja
Polski Bank Przemysł.	525·—	600·—	550 00
Bank hipoteczny	—·—	—·—	— —
Bank Małopolski	—·—	—·—	
Ziemski Bank kredyt.	—·—	—·—	—
Powsz. Bank kredytowy S. A.	—·—	—·—	
Bank kredyt. w Warszawie	00·—	00·—	
Bank Związku Spółek zar.	00·—	00·—	
Polskie Tow. handl. I-IV em.	1000·—	1150·—	1275—1180
Handl. Sp. Akcyj. imper.	450·—	550·—	480—
Polski Glob	1300·—	1400·—	1300—1400
Zegluga polska	550·—	650·—	600—0
Zieleniewski	10000·—	10800·—	10600-10000
	żądano:	poszuk.:	żądano poszuk
Warsz. S-ka akc. budowy parowozów II. em.	2000·—	2100·—	2050—2100
„Lemiesz" fabr. maszyn	6200·—	6400 —	6300
Górka, Fabr. cementu	8100·—	9000·—	00—8800
Siersza, Zakłady górn.	7600·—	7900·—	7700—7800
T. P. G.	9200·—	10000·—	10000—9200
„Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolniczych	3575·—	3800·—	3573—3800
Automotor. fabr. samoch.	2300·—	2500·—	00—00
Polska Nafta I—III	2600·—	2900·—	2550—8850
Elektrownia w Sierszy	2400·—	2600·—	2450—7700
„Oikos"	4000·—	4200·—	00—00
Pezet powszechne zakłady budowlane	1050·—	1150·—	1150--
Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini	2900·—	3100·—	3000—2950
Krakus	3600·—	3800·—	00
Fabryka porcel. Czmiel.	4000·—	4300·—	4100—4200

Waluty i dewizy:

	Waluty		Czeki	
	żądano	poszuk.	żądano	poszuk.
Dolary St. Zjedn.	—·—	—·—	—·—	—
Franki francuskie	—·—	00·—	—·—	—·—
Franki szwajc.	—	—		
Funty szterl.	00	00		
Marki niemieckie	27·00	29·00	18·00	30·00
Korony austryjackie	2·50	2·80	2·70	3·—
Korony czesko-słowac.	27·—	29·—	18·00	30·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·00
Liry włoskie	0·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie 500	00	00		
Ruble carskie 100	00	00		

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa, 2. lipca 1921.

Akcje.

	Transakcje	Żądano	Poszuk.
Bank Dys. Warsz. I—VI em.	2276	2300	—·—
„ „ „ VII „	——	—·—	—·—
„ Handl. warsz. I—VIII „	1675	——	——
„ „ „ IX „	1525	1530	——
„ dla handlu i przem. w Warszawie I—V em.	00	—·—	—·—
Bank dla handl. i przem. w Warszawie VI em.	1700	1750	—·—
Bank Handlowy w. Łodzi	—	—	—·—
Bank kred. w Warsz. I-V.	2100	2200	—
„ „ „ V.	——	—	—
Bank handlowy	——	—·—	—·—
„ zachodni V	1400	00	—·—
„ Knpiecki w Łodzi	—	—	—
„ Małop. w Krakowie II em.	—	—·—	—·—
„ Przem. warszawki I „	—	—·—	—·—
„ Tow. Spółdziel. I—III em.	00	—·—	—·—
„ „ „ IV „	—·—	—·—	—·—
Bank „Zachodni" I—II em.	——	——	——
Bank zachodni III „	—·—	——	——
„ „ IV „	——	——	——
„ Związk. Sp. Zarobk. w Poznaniu I—VII em.	—·—	—·—	—·—

	Transak.:	żąd.:	poszuk.
Bank Związk. Sp. Zarobk. w Poznaniu VIII—IX em	—·—	—·—	—·—
Warsz Tow. fabryki cukru	14000	15050	14180
„ „ kopalń węgla I-IV em.	16100	15700	15950
Lilpop. Rauch i Loewenstein II.	3825	3725	3775
Rudzki i Spk.	27000	27500	27400
Starachowice	8000	8225	8185
L. J. Borkowski I—VI em.	1650	1775	1750
Bracia Jabłkowscy I—V „	00	1425	——
Firlej z r. 1921	825	860	800
Warsz. Tow. handlu i żeglugi I—III em.	2100	2200	2275
Warsz. T. hand. i żegl. IV em.	——	——	——
Żyrardów	45000	44000	00
Wielkie piece i fabr. ostr.	9500	9250	9400
Zawiercie	00	——	
Pol. Tow. handlowe	00	—	
Polska nafta I-III em.	2850	2650	2675
Przemysł drzewny	1800	1825	——

Waluty i dewizy.

	Gotówka:		Czeki i wpłaty:	
	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno
Dolary Stan. Zjedn.	2175·—	2100·—	2050·—	—·—
„ Kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	180—175—172		172	165
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingów	8200	2100	8000	7700
Marki niemieckie	29·25	29·28	28·25	27·70
„ fińskie . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony austryjackie	295—287·50—300		287·50	270·—
„ czesko-słow.	—·—	—·—	—·—	—·—
„ duńskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie . .	—·—	—·—	—·—	38·—
Floreny holendersk.	—·—	—·—	—·—	—·—
Gdańsk		29·28	28·25	27·70

Ofiary i pokwitowania.

Złożono w naszej Administracji:

Na powstanie G. Śląska: Dziatwa szkolna Zimna woda 650, Urząd poczt. Probuzna 1.000, J. Lachowicz Rożniatów 170, III. kl gimn. z Sambora 500, Dr. Bosakowski Wolica 2.000, St. Wesołowski ze Złoczowa 200, Jankowski Zborów 100, III. kl. szkoły żeńskiej Kleparówka 50, K. Bugno Skałat 3.400, Zebrane na weselu pp. Jaworskich Kółko młodz. pol. im J. Słowackiego Monasterzec 460, Kl. IV. wydz. w Samborze w dniu im. nauczycielki 310, Szkoła żeńska przy egz. prywatnym Skałat 1.000, Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Bolesława Koźmińskiego grono naucz. szkoły im. St. Żółkiewskiego 810, Zebrane z okazji zakończenia roku szkolnego kl. I. B) gimn. im. Kr. Jadwigi 300, X. X. 220, Uczenice kl. VII. szkoły żeńskiej im. Marcina w dniu im. Wandy Seńkowskiej 830, Zamiast kwiatów w dniu im. nauczycielki uczenice IV. kl. wydz. A) 316, Urząd poczt. Ranizów 500, Zakład naukowy im. Dr. Niemca 3.129·66, Dzieci Zakładu Drohowyzkiego zebrane na przedstawieniu 1.431, W dniu im. dr. W. Podsońskiego M. Ch. 500, Przegrany zakład N. N. 200.

OGŁOSZENIA.

Od Wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego".

—o—

Z powodu ponownego, dwukrotnego, znacznego podwyższenia cen druku, płac, opłat pocztowych i kolejowych i innych wydatków, związanych z wydawnictwem pisma, zniewoleni jesteśmy podwyższyć od 1. lipca 1921 (Nr. 152) cenę prenumeraty i pojedyńczych numerów „Kurjera Lwowskiego".

Cena egzemplarza „Kurjera Lwowskiego" wynosi we Lwowie i na prowincji

10 M.

Prenumerata miesięczna wynosić będzie od 1. lipca:

bez dostawy	175 mk.
z dostawą do domu	195 mk.
na prowincji	200 mk.
za granicą	250 mk.

—oo—

Cena ogłoszeń wynosi od 1 lipca za wiersz **nonpareil:**

Zwyczajne za tekstem	12 mk.
Nadesłane	40 mk.
Nekrologja	35 mk.
Na pierwszej kolumnie	100 mk.
Przed kroniką	70 mk.
Po kronice i komunikat.	60 mk.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz	5 mk.

Cała stronica 12.000 mk., pół stronicy 6.000 mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 36.000 mk., jedna szpałta **na pierwszej stronicy 12,000** mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej.

LW. 17,351/21 We Lwowie, dnia 28. czerwca 1921.

KONKURS.

Celem obsadzenia stanowiska dyrektora w zarządzie dóbr fundacji Baworowskich z siedzibą w Myszkowicach (pow. Tarnopol) rozpisuje się niniejszem konkurs. Wymagany nieprzekroczony 50 rok życia, ukończone akademickie studja rolnicze lub leśne i odpowiednia praktyka fachowa. Objęcie posady ma nastąpić bezzwłocznie po zamianowaniu. Posada jest kontraktową, nie daje praw emerytalnych, a stosunek służbowy może być przez każdą stronę rozwiązany za 3-miesięcznem wypowiedzeniem. Warunki, które kandydaci mają podać, zależne od umowy. Podania, zaopatrzone w opis życia, metrykę chrztu, tudzież dowody studjów i praktyki należy wnosić do dnia 15. lipca 1921 r. do Tymczasowego Wydziału Samorządowego (Lwów, Gmach posejmowy).

Z Tymczasowego Wydziału Samorządowego

5277

Pazdro, mp.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński. Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31.